

1921

**D
A
M
I
E
T
N
I
K**

1931

1921

PAMIĘTNIK

Dziesięciolecia Założenia

*Parafji
Zmartwychwstania
Pańskiego*

w

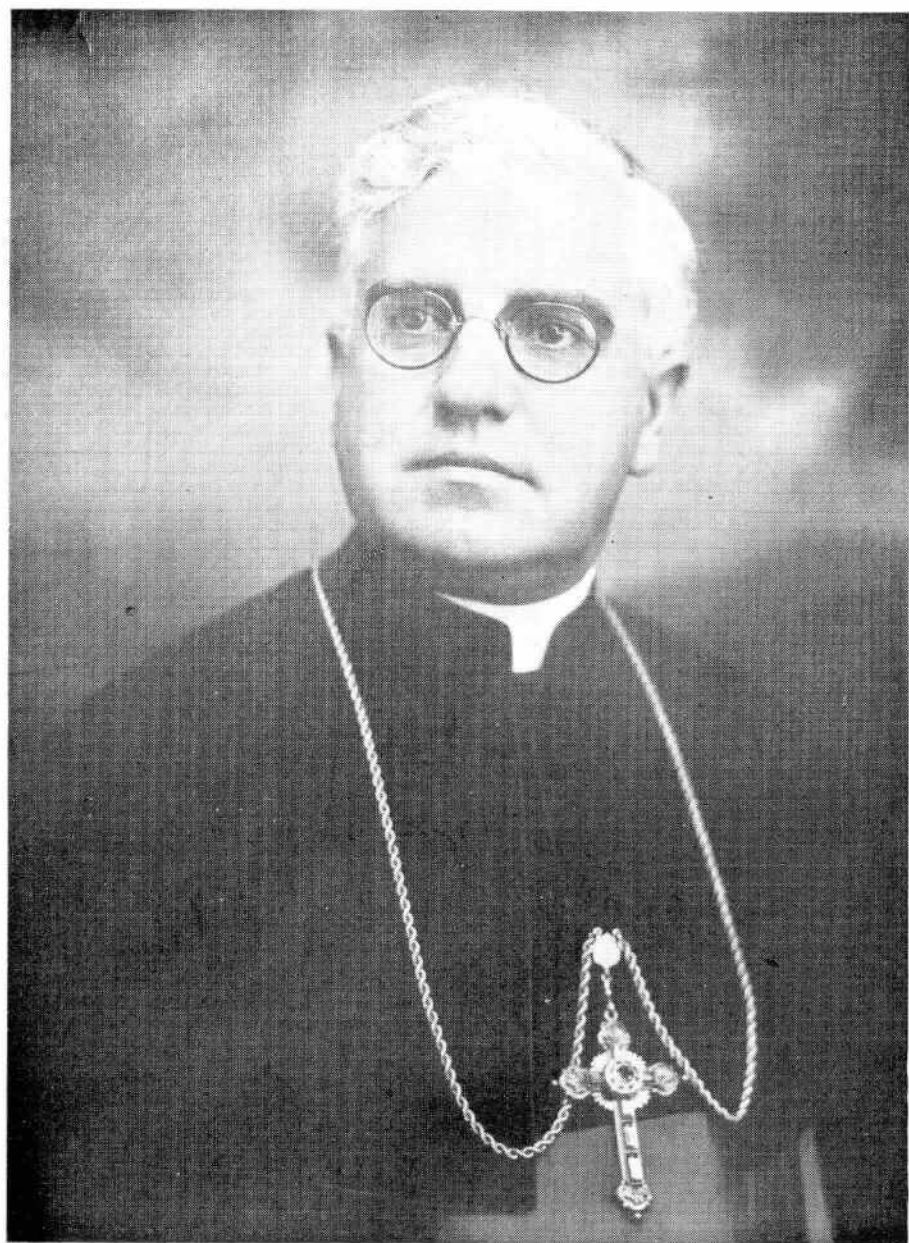
Detroit, Michigan

1931



Najprzewielebniejszy Ks. Michał J. Gallagher, D. D.

Biskup Djecezji Detroickiej.



Najprzewielebniejszy Ks. Józef K. Plagens, D. D.

Biskup - Sufragan Djecezji Detroickiej.



Ks. Prałat Stefan Woźnicki



Ks. Władysław Szok
Proboszcz Parafji Zmartwychwstania Pańskiego.



Ks. Stefan A. Rojewski

Wikary przy Parafji Zmartwychwstania Pańskiego.

KRÓTKA HISTORJA PARAFJI

Właściwy początek parafji Zmartwychwstania Pańskiego w Detroit, Mich., datuje się z początkiem roku 1921, kiedy Ks. Biskup M. Gallagher przeznaczył Ks. Władysława Szoka na administratora.

Okolica ze względu na swe położenie fabryczne, po większej części niezabudowana, ulice niecementowane, wygląd miała bardzo ubogi. Na Peter Smith ziemia była uprawiana, rosła rozmaite warzywa, a w okolicy Oliver nie tylko kaczki i gęsi ale nawet krowy się pasły.

Ludzi było sporo, ale jakto po miastach naszych amerykańskich się zdarza, rozmaitego kalibru i różnych pojęć religijnych: Praktykujących katolików nie było więcej niż 70 rodzin, a dzieci w szkole 140.

Jak okolica tak też i parafja wyglądała ubogo. Cały majątek odziedziczony od Kościoła Narodowego składał się z dwu parceli. Jedna z tych niewypłacona a na drugiej stał dom drewniany dwupiętrowy bez żadnych wygod nowoczesnych i mebli i nawet niepodmurowany i na tem \$4,000.00 dłużu. Ten dom był domem dla Sióstr, kościołem i szkołą do końca roku 1922.

W miesiącu sierpniu 1921 r., parafja zakupiła szmat ziemi i pod przyszłe budynki pomiędzy Leuschner, Dwyer i Dorothy. Dnia 3 maja, 1922 roku rozpoczęta została budowa obecnego budynku szkolnego i kościoła. Budynek ten kompletnie został wykończony dopiero we wrześniu 1924 roku, a pierwotny budynek był przerobiony na tym czasowy dom dla Sióstr nauczycielek w roku 1925.

Plebanja, która parafja posiada obecnie, była zakupioną w roku 1923. Auditorium zaś dopiero w roku 1929. Poświęcenie kościoła, szkoły i dzwonów oraz pierwsza Misja w parafji odbyła się dnia 17 grudnia, 1922 roku.

W ostatnich kilku latach nie tylko parafja zmieniła swój wygląd zewnętrzny, ale cała okolica. Puste dawniej przestrzenie prawie że zabudowane i to przez polskie rodziny, ulice wycemen-

owane, telefony, gaz, tramwaj na Mt. Elliott a omnibusy na Conant — słowem okolica do niepoznania, a przyczyną tego nie tylko rozrost samego grodu automobilowego o ile parafja sama.

Przy tej to parafji nasi skupiali się i dokładali wszelkich starań, żeby nie tylko parafję wyposażyć w pierwszorzędne budynki, ale spuściznę odziedziczoną po przodkach naszych, to jest wiarę katolicką i polskość zachować.

Starsi garnęli się licznie do świątyni Pańskiej na Msze św., na nabożeństwa, słuchali kazań polskich, przystępowali do Sakramentów św., a dziatwę do szkoły swej posyłali, aby uczyła się nie tylko przedmiotów przepisanych przez Board of Education, lecz także religii, moralności, języka polskiego i historii polskiej.

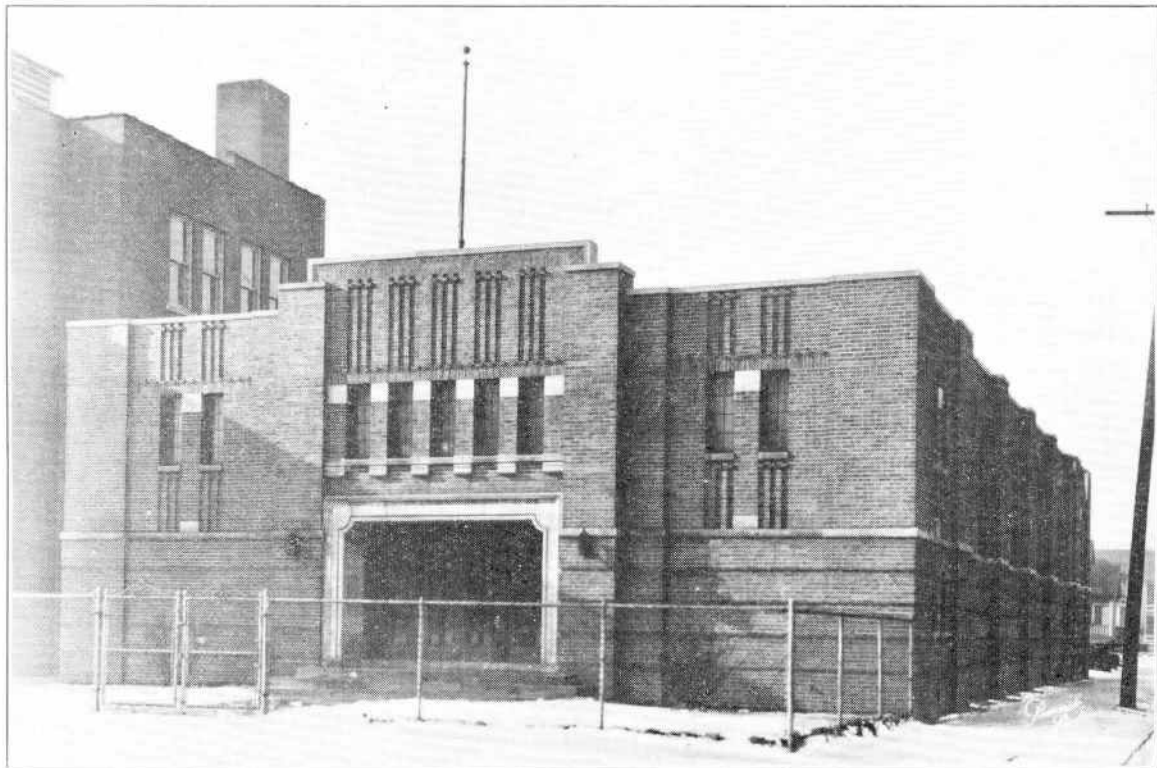
Żeby ściślej się zjednoczyć zakładali bractwa i towarzystwa. I tak powstało w tym czasie 11 towarzystw kościelnych i 5 świeckich. Parafjanie składają się z ubogiej klasy ludzi ciężko pracujących po fabrykach oraz kilkustu kupców na dorobku. Gdy się jednakowoż rozchodzi o pracę, ofiarność i zgodę, to trudno lepszych poszukać. Parafja zawdzięcza swój rozwój na pierwszym miejscu Błogosławieństwu Boga, a następnie pracy uczciwej i poświęceniu już nie dziesiątkom ale setkom parafjan, których nazwiska w pamiętniku trudno wprost wymienić, — oraz współpomocy ze strony naszych bractw i towarzystw.

W śpiewie wielki postęp poczynił p. Roman Ardziejewski, organizując chór mieszany ze starszych, chór dziewcząt szkolnych i chłopców. Ci ostatni to ozdoba nie tylko parafji, ale mogą uchodzić za jeden z najlepszych chórów całego miasta.

Wychowaniem i wykształceniem dziatwy szkolnej obecnie liczącej 750 dzieci zajmują się Siostry Felicjanki. W pracy duchowej dzielnie pomagali następujący księża: Ks. W. Borkowicz, Ks. L. Zatoryb, Ks. A. Koprowski, Ks. L. Żurek, Ks. E. Bartol, Ks. G. Hurynowicz i obecnie Ks. S. Rojewski.



Kościół i Szkoła Parafji Zmartwychwstania Pańskiego.



Sala Parafjalna Zmartwychwstania Pańskiego.

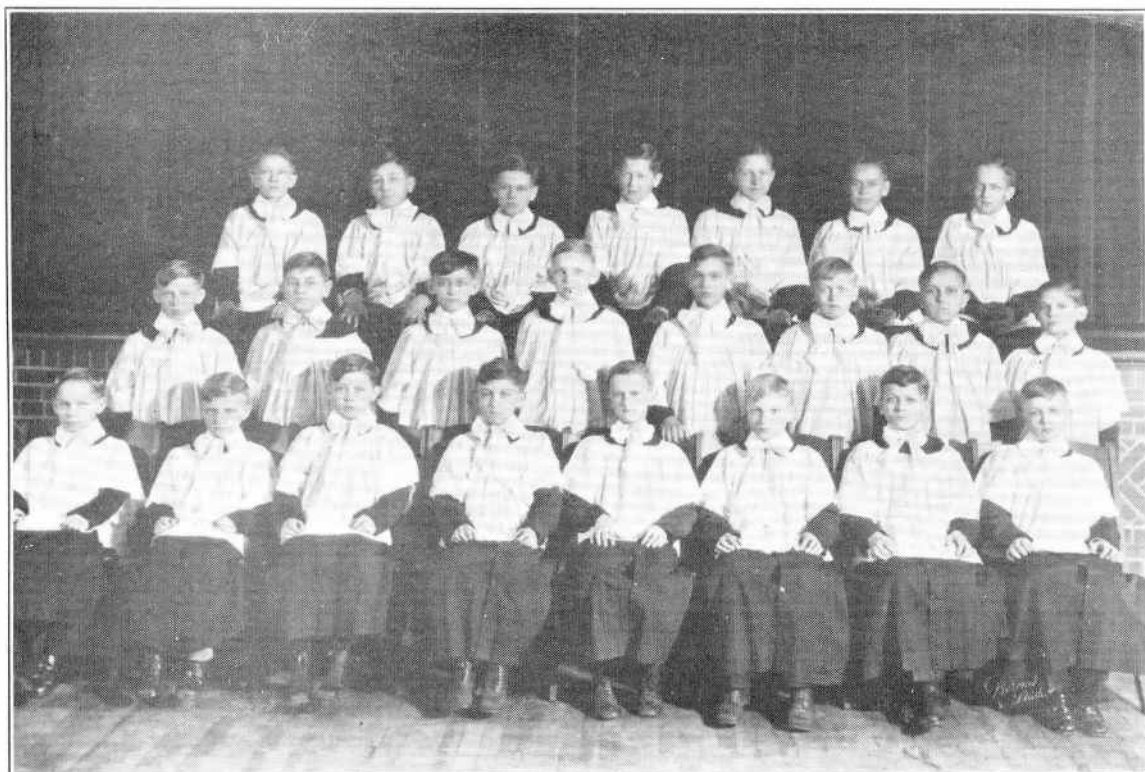


Plebanja Parafji Zmartwychwstania Pańskiego.



Dom Sióstr Parafji Zmartwychwstania Pańskiego.

Chór Starszy Parafji Zmartwychwstania Pańskiego



Ministranci w Parafji Zmartwychwstania Pańskiego

SHORT HISTORY OF THE RESURRECTION PARISH

— 0 —

The origin of the Resurrection parish or rather the grouping together of the Polish families into one unit — dates back to the year 1920, when Rev. B. Gdaniec, at that time organizing the St. Ladislaus parish, came to this locality with spiritual help.

The Resurrection parish, in the strict sense of the term had its origin in February, 1921, with the advent of Rev. L. Szok as regular pastor. He willingly took upon himself the burden of organizing a parish, although he was a priest only one year, and though the site itself was not favorably inclined for the erection of a parish.

The place at that time was only swamps, vacant lots with homes scattered here and there. Furthermore, it was surrounded densely by automobile industries and railroads, thus excluding hopes of expansion, and conversion into a residential district. It looked like an oasis surrounded by these factories.

Rev. L. Szok disregarding these conditions, just simply grit his teeth, rolled up his sleeves and commenced organizing. His first step was to build a suitable place for the worship of God. — Hitherto the Mass and celebrations were held in a private home, bought by Rev. Gdaniec. Receiving the consent and promise of cooperation of his parishioners, he commenced building a church and school in the year 1922. The influx of children attending school was so great that, during the process of

building four classes had to be opened to accommodate the children. The building was completed in 1924. Already in the first year 450 children enrolled the numbers increasing year after year with the year 1929 having the greatest amount of children, namely, 815.

In the early stage of erection Rev. L. Szok had to ask for assistance in his work. The Bishop sent Rev. V. Borkowicz, who aided him only on Saturdays and Sundays, for five years. After him followed Rev. A. Koprowski, Rev. L. Zatoryb, Rev. L. Zurek, Rev. E. Bartil and Rev. S. Rojewski.

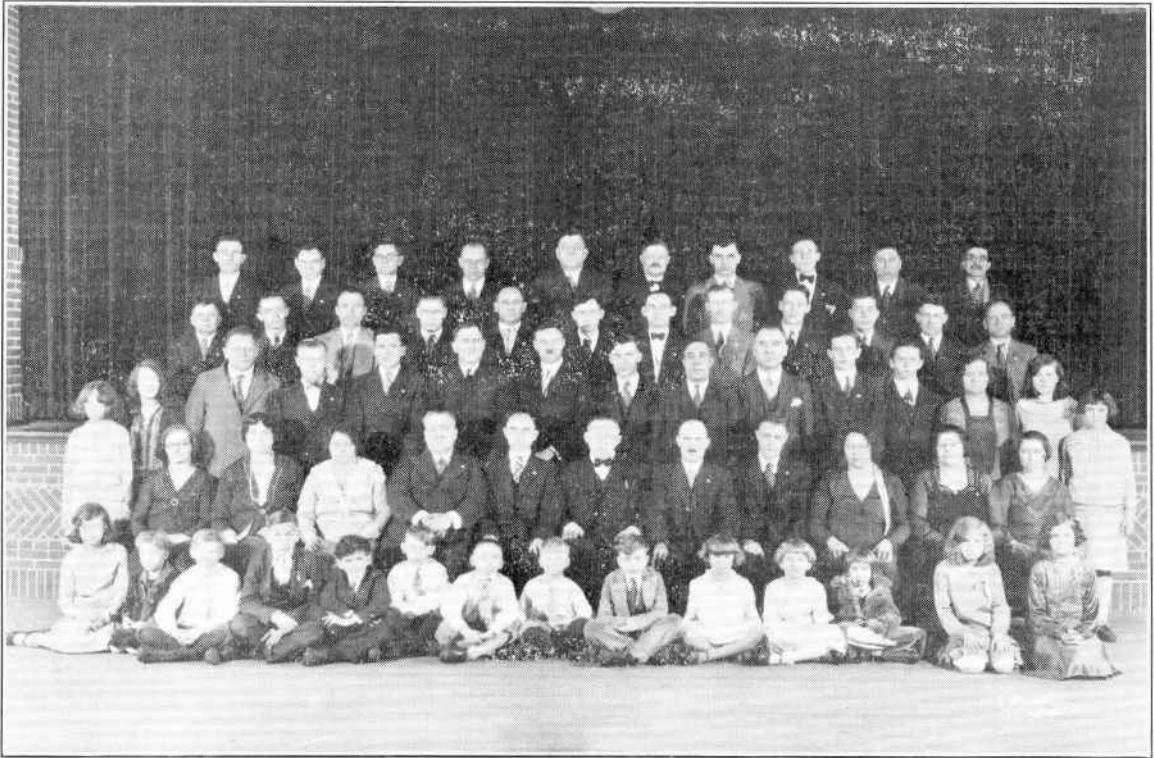
The other buildings belonging to the parish are: Rectory, Sisters Home and Auditorium.

The Auditorium was opened before a large crowd of parishioners and outsiders October 6th, 1929. The building was erected at a cost of \$75,000.

Thus grew this oasis in a desert of factories, it grew like a mushroom overnight. A great deal of credit is due to these hardy pioneers who sacrificed every cent they had to make expansion possible. Another factor in the process of organization were the societies in the parish, who assisted the parish both physically, by helping in bazaars, picnics, dances etc., and financially by yearly donations.

The parish at present consists of 500 families and 750 children attending school.





Tow. Zmartwychwstania Pańskiego, Gr. 83 Stow. P. R. K.

— 0 —

Tow. Zmartwychwstania Pańskiego, Gr. 83 Stow. P. R. K., założone zostało dnia 15-go kwietnia, 1921 roku, przez Wielbnego Ks. Proboszcza Władysława Szoka. W zorganizowaniu tej grupy dopomagał śp. Antoni Ściżak, który był też pierwszym prezesem i spełniał ten urząd przez następne trzy lata.

Początkowo grupa składała się z 18-tu członków. Dalszy rozwój swój zawdzięcza w wielkiej mierze następującym prezesom, którzy kolejno się zmieniali, a mianowicie: Franciszek Bieńkowski, Kazimierz Chmiel, Józef Belkowski i Adam Kuplicki.

W ciągu tych 10-ciu lat grupa pomagała w rozwoju parafji, spiesząc z pomocą na każde wezwanie Ks. Proboszcza, jako swego kapelana, składając tym sposobem około \$1,500. Pozatem spieszyło z pomocą biednym, o ile możliwości, nie zapominając równocześnie o sprawach narodowych.

Obecnie u steru rządu stoją: Ks. W. Szok, Kapelan; Czesław Majewski, Prezes; Adam Kuplicki, Wice - prezes; Antoni Wiśniewski, Sekretarz; Józef Mulawka, Sekretarz protokołowy i Franciszek Bieńkowski, Kasjer.



Bractwo Różańca Świętego

— 0 —

Bractwo Różańca Św. założone zostało w roku 1921, w miesiącu lutym. Założycielem tegoż Bractwa był Wielebny Ks. Proboszcz Władysław Szok.

Pierwszy zarząd tegoż Bractwa był: Marjanna Grembos i Józefa Żeczman.

Podczas swego istnienia w tej parafji Bractwo złożyło na parafję i na inne potrzebne przybory kościelne \$1,140.

Początkowo Bractwo liczyło 10 członkiń, obecnie zaś szczyci się z 50 członkiń.

Obecny zarząd jest następujący:

Wielebny Ks. Władysław Szok, Kapelan.

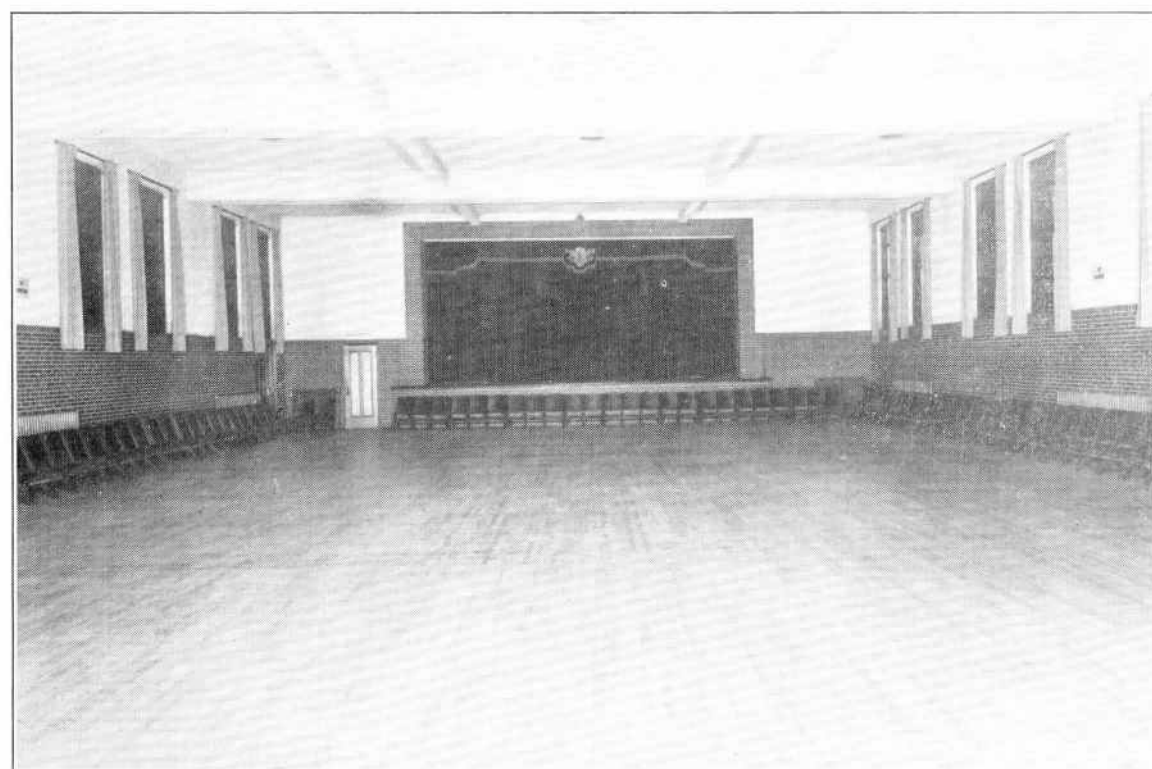
Franciszka Wiśniewska, Prezeska.

Ewa Sieracka, Wice - prezeska.

Antonina Mówińska, Sekretarka.

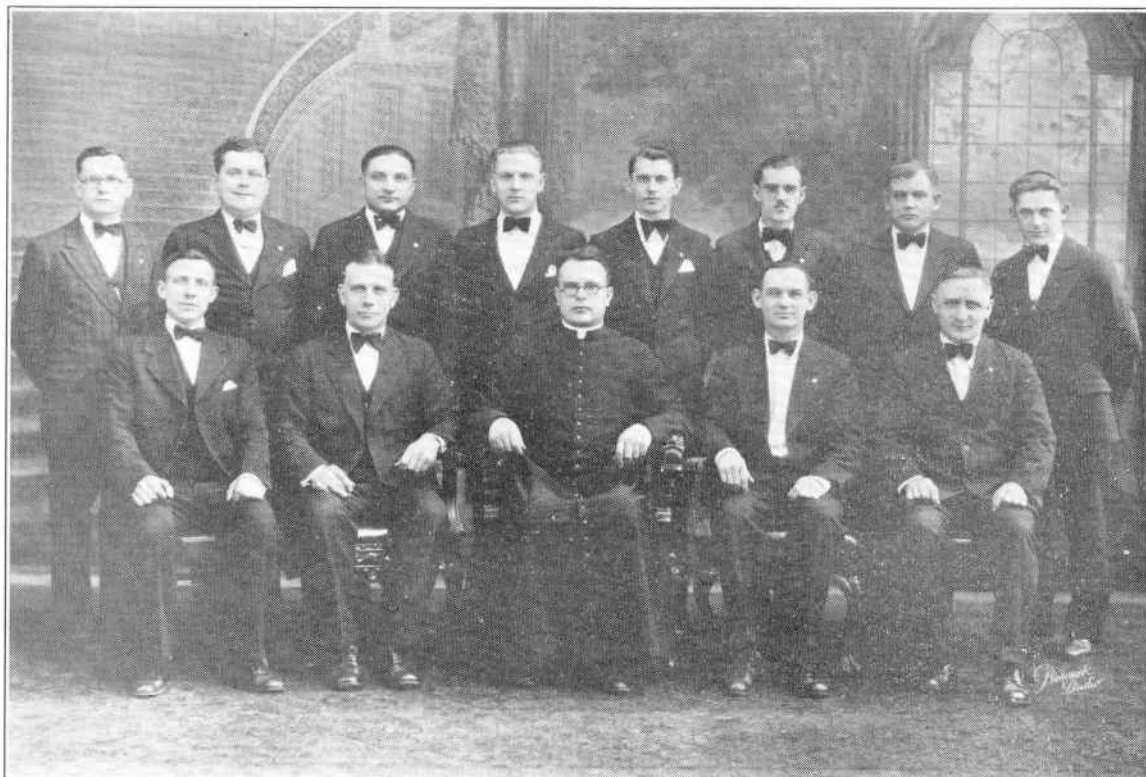
Julja Bonkowska, Kasjerka.

Wnętrze Kościoła Zmartwychwstania Pańskiego.



Wnętrze Auditorjum

Komitet Parafjalny na rok 1931.



Chór Dziewcząt Szkolnych



Bractwo Panien

—0—

Bractwo Panien przy parafji Zmartwychwstania Pańskiego zorganizowane zostało w czerwcu, 1921 roku, przez Annę Pugacz, która była pierwszą prezeską, a Franciszka Ziarko, pierwszą sekretarką.

Panny za cele obrały sobie własne uświętobliwienie i zachęcenie bliźnich swych przykładem do cnotliwego życia. Ponadto zobowiązały się przyczynić do upiększenia nabożeństw kościelnych czyto przez osobistą obecność na procesjach, czyto przez nabycie kwiatów na ołtarze.

Do wyrobienia z członkiń prawdziwych szermierzy Kościoła i do rozwinięcia w nich życia Wiary używa Bractwo różne środki a przede wszystkim, częstą spowiedź i Komunię św.

Bractwo Panien zawsze bierze czynny udział w każdej pracy społeczno - narodowej i chętnie dopomaga do rozwoju parafji.

Posiada chorągiew wartości \$115.00 i dwa klęczniki wartości \$20.

W czasie zakładania Bractwo liczyło tylko 18 członkiń, obecnie zaś liczy 54 członkiń.

Na rok fiskalny 1931 obrany został następujący zarząd:

Stefanja Kosiba, Prezeska.

Klara Cetlińska, Wice - prezeska.

Kunegunda Kamieniecka, Sekretarka.

Helena Cetlińska, Kasjerka.

WHAT AMERICA OWES TO THE CATHOLIC CHURCH

—o—

The very name of America ought to fill the soul of every Catholic with joy and holy pride. To the Catholic Church America owes her discovery, colonization, civilization, and for the most part her civil liberty and independence.

America owes her discovery to a Catholic. The discoverer, Christopher Columbus was a son of the ancient church, and indeed a loyal, devout and practical member. The motive which inspired him, and let him on to his successful discovery was a truly Catholic motive. In his last will and testament he required that whomsoever should become his heir, to be prepared to offer his person, influence and his wealth in defense of the rights of the Holy See, in case, an attempt should be made to alienate his portion of Christ's vine yard from the Vicar of Christ. Likewise in his will he demanded from his son Diego to spare no cost nor labor in bringing the Indians to a knowledge of Our Savior and his work of Redemption.

A great help in attaining Columbus' end, and his truest friends during his hazardous journey — were Catholic priests. He himself informs us: "When I was an object of ridicule to all, two monks remained steadfast in their devotion to me and my cause."

These were as we learn from other sources, the Franciscan friar Piercy de Marchema, and the Dominican Diego Deza. And for all the learning and science which led him to the discovery of the New World, was he not indebted to the Catholic Church, to her monastic schools, and to educational establishments founded and sustained by the Church? Medieval history informs us that all branches of learning were in the hands of the monks.

Besides claiming the honor of having discovered America the Church rightly lays claim to the honor of civilizing its people. Through her intercession the liberty and gentle treatment of the natives of America has been made possible. Pope Paul the Third played an important role in this movement, due to the fact that in 1537 he declared in an Apostolic brief that the native Indians and Americans were really and

truly free men, who should not be reduced to slavery.

From the first day that the Cross of Christ was planted on American soil by Columbus, the Church incessantly sent forth from European lands heroes of faith and charity to bring the native Indians as well as the audacious European pioneers into a state of civilization. One of the most illustrious of heroes was the Dominican monk, Father Bartholomew de las Casa. Five times he crossed the Atlantic Ocean, facing bravely the perilous journeys, in order to announce to his beloved children, as he was wont to call the Indians, the glad tidings of eternal salvation and happiness. Five times he returned to Spain to plead the Redman's cause in words and writing before the monarches of Spain; to save his Indians from oppression, slavery, and even threatened extinction. His efforts, however were fruitless. He then resolved, as a simple missionary, to conduct the Indians to the friend of the children of God. For this purpose he spent many years in the vast forests, sleeping in rude wigwams or under the bare sky.

Finally, America owes her advance towards religious liberty and civil liberty to no one else but the Catholic Church. Her children were the first to set the example of religious toleration. The first one to promulgate religious freedom to settlers was Lord Baltimore, an ardent Catholic, the founder of the first settlement within the State of Maryland. This was in the year 1649 at a time when the Protestant authorities of other American colonies were enacting penal decrees of banishment, of mutilation, against all Catholics venturing within boundaries of their jurisdiction.

During the Revolution, fervent Catholics were found in the front ranks, and in the most honorable and gallant positions, inspiring the soldiers with their gallantry and readiness to sacrifice their lives. It suffices to mention such men as: John Barry, the founder of the United States Navy; General Stephen Moylan, Washington's first adjutant; Brigadier-General, Casimir Pulaski, who lost his life for this country

in defense of Savannah; Major-General Thaddeus Kosciuszko, an expert in fortification.

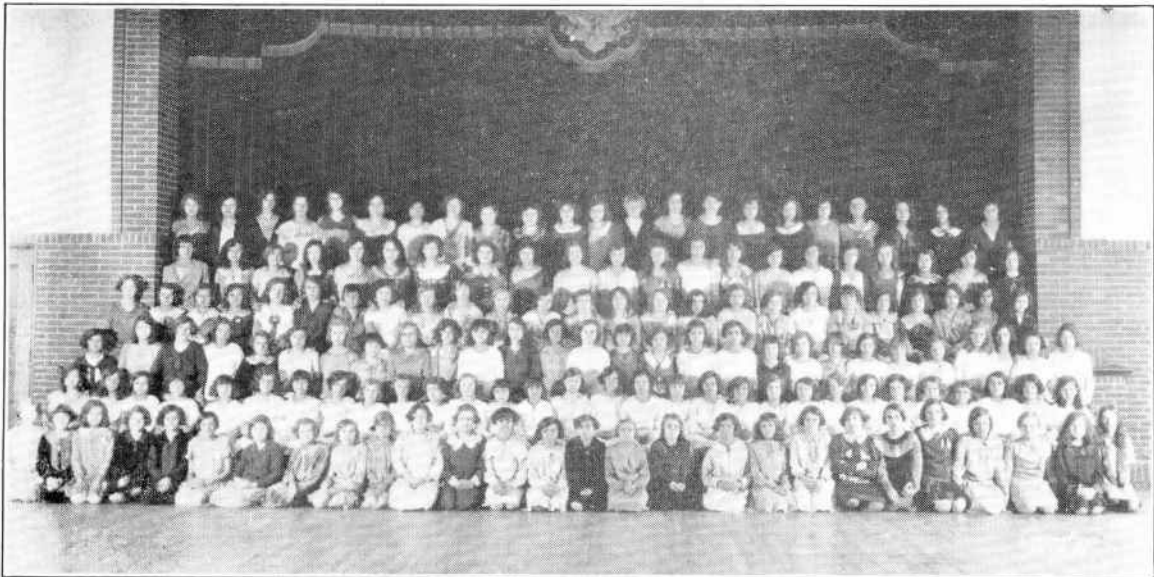
Catholic priests lent their efforts to the success of Independence. Father John Carroll, secured the sympathy of the Catholics of Canada for the cause, and a valuable neutrality, if not an active co-operation. Father Gibault was the first to pronounce a blessing on the American flag and mingle the holy water with the "Stars and Stripes."

Catholic France contributed not only her armies, commanded by brave and competent men, but also many millions of money, as well as the moral support of her immense influence with the other nations in Europe. Catholic gentlemen such as Thomas Fitzsimmons and Charles Carroll of Carrollton were eminently instrumental in bringing to a union the thirteen colonies. Washington, himself, after the proclamation of triumph and peace did not hesitate to pay a generous compliment to these Catholics. He said: "the country could never forget the patriotic stand assumed by the Catholics of America and Europe, nor the invaluable assistance which they had contributed towards the independence of the colonies.

The Religious Orders, especially the Franciscans, Dominicans, and Jesuits were active not only in converting the natives to the Christian faith, but also in organizing them into free, independent, cultivated, civilized nations.

With the words of Christ "Go thee unto the world and teach" as their motto they penetrated the remotest parts of the forests, wandering through perplexing woodlands, over lonely paths, boundless prairies, battling, with supernatural energy, against cold and heat, hunger and thirst, fatigue and illness, many of them winning the crown of martyrs. Nevertheless, despite all these hazards and with unfailing energy their successors set deeper into the forest with the result that in a short space of time the world saw these depraved and degraded superstitious savages transformed into gentle, chaste, patient, pious christian communities.

At the present time we see sumptuous cathedrals, tens of thousands of churches, large and small, the countless cloisters and many bishoprics, the hundreds of thousands of well ordered parishes with many millions of souls, with the numbers increasing day by day.



Bractwo Dzieci Maryi



Tow. św. Tereski, Grupa 1130 Z. P. R. K.

Tow. św. Tereski przy parafji Zmartwychwstania zorganizowane zostało dnia 24-go lutego, 1929 r., przez Franciszka Steca i Piotra Maślankę. Pierwszymi urzędniczkami były: S. Hudziak, prezeska; T. Stańczyk, wice - prezeska; J. Bombalska, sekr. prot.; R. Klimek sekr. fin.; M. Kruszyńska, kasjerka; M. Foryś, marszałkini; K. Giera i B. Czeszeńska, opiekunki kasy.

Tow. św. Teresy przyjęte zostało do Osady 93-ciej w kwietniu, 1929 roku.

Przy Tow. istnieje również Oddział Małoletnich, zorganizowany w lutym 1930 roku. Sekretarką Oddziału jest Wanda Sienkiewicz, która była i organizatorką tego Oddziału.

Rozwój Tow. postępuje szybkim krokiem naprzód, gdyż w czasie organizowania liczyło tylko 25 członkiń, obecnie liczy 80, jak również Oddział Małoletnich, który zaledwie istnieje parę miesięcy a już liczy 20 małoletnich członków i członkiń. Członkinie w Tow. zabezpieczone są na \$41,100, a assesmenta miesięczne wynoszą \$75-50.

Tow. jest czynne w sprawach ogólnie - narodowych i parafjalnych. Złożyło na parafję \$75.00, a na dobroczynne cele \$55.00. Fundusze zostały zdobyte drogą t. zw. "Bunco Parties" i balów.

Obecny zarząd: — Wiel. Ks. W. Szok, Kapelan; Julja Maślanka, prezeska; Janina Bonk, sekr. prot.; Wiktoria Solecka, sekr. fin.; Berta Czeszeńska, kasjerka; Wanda Sienkiewicz, sekr. Oddziału Małoletn. Józefa Grudzień i P. Snopkowska, marszałkinie. Opiekunki kasy: Stanisława Beraś, Helena Tomaszewicz i Marjanna Skowrońska.

SNOPEK WRAŻEŃ Z PODRÓŻY

napisał Ks. W. Borkowicz.

—o—

Nie łatwe zadanie złożył na me strudzone barki Ks. Proboszcz. Polecił mi bowiem, ażebym odgrzebał z zaśniedziałej pamięci nieco wrażeń z ostatniej podróży mej do kraju. Gdybym pisał do czytelników, którzy stron ojezystych nie znają, to bym mógł zamiast podawać fakta, nadrabiać tylko wybujałą wyobraźnię i fantazją — a tak będę musiał się trzymać prawdy — chociaż po tylu miesiącach ona może mnie zawieść i gotów jestem odtworzyć kraj rodzinny takim, jakim on nigdy nie był, nie jest i nie będzie. Spodziewam się jednak, że czytelnicy moi nie pociągną mnie do sądu, gdybym przypadkiem albo wcale nie przypadkiem ubliżył Jaśnie Oświeconej Rzeczypospolitej.

A więc do dzieła. Ale o czem? Wrażeń jest tyle ile wojska w Polsce, nowin świeżych tyle, ile żydów w Polsce, bolączek i świerzb tyle, ile pcheł na tych żydach. Pozwólcie, że zmieszam groch z kapustą i tak Wam te wiadomości podam.

Do Polski wyjechałem arcyprzypadkowo. Zawsze marzyłem o tej chwili, kiedy będę mógł oglądać ziemię ojców, dziadów i pradziadów moich. Czytałem i śniłem o tej chwili, kiedy może jako staruszek — po srebrnym jubileuszu kapłaństwa — po pracach, znojach i trudach pozwolą mi wyjechać, aby nieco odetchnąć. Tymczasem jeszcze całkowicie nie wyłysiałem, i już nadarzyła się sposobność. Wyjechałem — wleciałem na skrzydłach. No, i jedź, gdzie tam. Jedziemy, bo nas 400 pod troskliwą opieką Najprzew. Ks. Biskupa J. Plagensa, wyjechało z wycieczką Stowarzyszenia P. R. K.

Po siedmiu dniach bardzo wygodnej i spokojnej podróży na wodzie, pociągami wyruszamy do Londynu. Co za przyjęcia. Linja okrętowa wydaje na naszą cześć w pierwszorzędnej restauracji bankiet. Wita nas orkiestra marszem polskim w Londynie. Jadłospis po polsku, zupy, smakołyki, mięsiwa polskie, po polsku w Londynie. Obudź się człeku — w Londynie!

Tu, gdzie przed 10 laty minister nie chce zgadzać się na odrodzoną Polskę, tu gdzie udają, że nie wiedzą gdzie

Śląsk, który należy do Polski. Tu dziś wiwaty wznoszą na cześć Polaków i Polski. Tu przedstawiciel Polski, wita nas w ojezystym języku, zapewniając nas, że chociaż jesteśmy jeszcze tysiąc mil od Polski, Ojczyzna już bierze nas w swe ramiona, już nas pieści, już nam otwiera gorące serce polskie. Wicie, mam dosyć mocne zapory śluzowe, ale na to, wszystko beczy, szłocha, wzdycha, ksztusi się, dmie na trąbach nosowych. Coś nas dusi w gardle, choć jest czem popłukać. Jak dalej tak potrwa nie wytrzymamy. Dobrze, że się obiad skończył, bo byśmy się rozlali we łzach radości.

Wsiadamy na okręt polski, pod banderą polską, z kapitanem Polakiem no i kuchnią polską. Niestety piwa duńskie, papierosy angielskie, koniaki francuskie. Co u licha, czemu nie polskie. Niestety.

Rozpoczyna się kołysanka. Już dosyć dawno jak opuściłem kołyskę, ale muszę się przyznać, że po 3 dniach i 4 nocach huśtania, przypomniała mi się. Ale bohater, do Rygi nie pojechałem. Może mi kto za to da medal kartoflany. Nad rankiem czwartego dnia, Gdyńia, port Polski. Setki nieskończone wyszły na nasze powitanie. Rozpoczęły się rozczulające przywitania. Ks. Biskup odpowiada, "Drodzy Bracia i Siostry Polacy. W kilku słowach chcę tu Wam szczerze podziękować za okazaną życzliwość i przyjęcie. Nie dziwię się, bo przecież moi witają swoich. I ja zrodziłem się na tej ziemi i z wielką niecierpliwością wyczekiwałem dnia dzisiejszego. Jak określić moją radość nie wiem, chyba milczeniem. — Dziękuję Wam tylko w swoim i całej Polonji amerykańskiej imieniu za serdeczną gościnność i okazane serca. Nie mnie Panie ale Twojemu Najwyższemu Imieniowi, niech będzie chwała, bo nie mnie, ale purpurze, którą noszę oddajecie cześć. Cześć Polsce, Cześć Ojczyźnie, której nie jestem niestety obywatelem, ale za to wiernym oddanym synem."

Cudownie, z natchnieniem i gorącą miłością Syna Polaka przemawiał Ks. Biskup. A nam serca rosły aż guziki u kamizelek pryskały.

Rozumie się, że w ramach niniejszego artykułu niemożliwą jest rzeczą opisać tury naszej po Polsce. Pozwólcie, że zrobię tylko kilka spostrzeżeń i uwag osobistych.

Raut — nie wiecie co to raut? — A to elegancka, zabawa taneczna. Co, my na zabawie tanecznej? A jakże, a jakże, proszę pana, całuję rączki. A więc godzina 8-ma w Resursie Obywatelskiej, Krakowskie przedmieście, czeka na nas elita towarzyskiego świata warszawskiego. Nasza brać od godziny 5-ej strzyże się i goli, pudruje się i stroi. Niestety, fraki zostały w domu, suknie balowe obłożone molami. Pójdziemy po swojemu, jak wiecie, no tak jak się idzie na piknik.

W sali u wejścia przyjmują nas, ordynatowe, senatorowe, prezesowe, hrabiny, no już nie wiem jakie dostojności, kłaniają się nam z przodu i z tyłu. A my, jak my, zostawiliśmy nasze książki z etykietą towarzyską w domu, w kuferkach, w szafach, więc bez ceremonji odpowiadamy krótko i zrozumiale, "hello". Nie przypadliśmy im trochę do gustu, no, ale gotowi nam przebaczyć, bylebyśmy dalej i dłużej przeciw etykiecie towarzyskiej śmiertelnie nie grzeszyli.

Rozpoczyna się taniec, zaczynają grać i tańczyć prześlicznie, w Europie wszędzie mile widziane, tango. Nasi, oberka, chodzkę, to by z podkówek wytrzasnęli, ale tam jakieś wywijasy, to nie dla nas. Taniec się więc nie udaje. Jest i na to rada — myślą hrabiowie etc. Ponieważ goście niezwykli, jakich Polska z Ameryki nie widziała, to też książęta i panowie szeroko pootwierali swe piwnice i zapasy swe stuletnie pozwozili do hali. Aj rety! jak też to nasze bractwo przyzwyczajone do trzy razy gotowanej, ten ocean miodów i wódek zaczy, jak się do roboty zabrało to tylko było widać deszcz korków, słysząc huk butelek i jakieś bliżej nieokreślone glugluglugotanie.

O Zagłobo! patronie wstrzemięźliwości, do dziś dnia nie rozumię, jakżeś ty z grobu nie powstał, aby przypatrzyć się twym rodakom. Nie bój się, — pokolenie twe jeszcze nie wymarło.

Nie chciałem aby nas ktoś posądził, iż przejechaliśmy całą Polskę i podobne tylko robili występy. Było tego niemało, ale i innych rzeczy moc, np. Kongres Eucharystyczny w Poznaniu.

Wycieczka Stowarzyszenia z dwóch przyczyn jechała do Polski. Po pierwsze, aby odwiedzić kraj ojców, zagrześć się miłością Ojczyzny i powtórnie, ażeby wziąć udział w Pierwszym Krajowym Kongresie Eucharystycznym w Poznaniu. W dniach 26—29 czerwca Polska ubrawszy się w odświętne szaty czciła publicznie Utajonego w Przenajśw. Sakramencie Chrystusa Pana. Jeżeli za co, to za możność wzięcia udziału w tym pamiętnym Kongresie, jestem Bogu wdzięczny. Nie da się opisać w kilku słowach to, co widzieliśmy.

Proszę pamiętać, że te słowa piszę po zwiedzeniu całej Europy, a więc widziałem Mękę Pańską w Oberammergu, widziałem Rzym i Ojca Św., widziałem Lourdes i Lisieux św. Teresy, ale takiej żywej wiary i takich objawów gorącej miłości Boga jak w Polsce podczas Kongresu, nigdzie nie widziałem. Uczony i prostak, biedny i bogaty urzędnik, pan, adwokat, żołnierz, oficer, chłopcy i dziewczęta — wszyscy się koryzili kornie przed tronem Najwyższego. Miasto się zmieniło w jeden kościół, na ulicach i w domach, jak w kościele, hymny, pieśni i modlitwy, procesje bez końca, nabożeństwa, adoracje we dnie i w nocy. Nigdy nie zapomnę tych prześlicznych świątyń polskich przepelnionych tysiącami podczas nocnych adoracji. A tak, Polska jest katolicką, Polska jest Córą Kościoła, jest Przedmurzem Chrześcijaństwa.

Ostatni dzień Kongresu rzewnie zapisał się w mej pamięci. Rano o godzinie 9-tej rozpoczyna się procesja Najśw. Sakramentu po ulicach Poznania. Sto tysięcy ludzi idzie przed monstancją i śpiewa hymny na cześć Eucharystji. Idą nieskończone bractwa i towarzystwa. Las chorągwi szumi pochwałami na cześć Boga Człowieka. Między uczestnikami tuż przed 38 biskupami, Prymasem i Nuncjuszem Papieskim, idzie też wycieczka z Ameryki. Cały tłum zdąża do Stadjonu, gdzie ma się odbyć msza św. dziękczynna.

Siedemdziesiąt tysięcy czeka tu na przybycie Celebransa. Wśród tego wchodzi na Stadjum wycieczka z Ameryki.

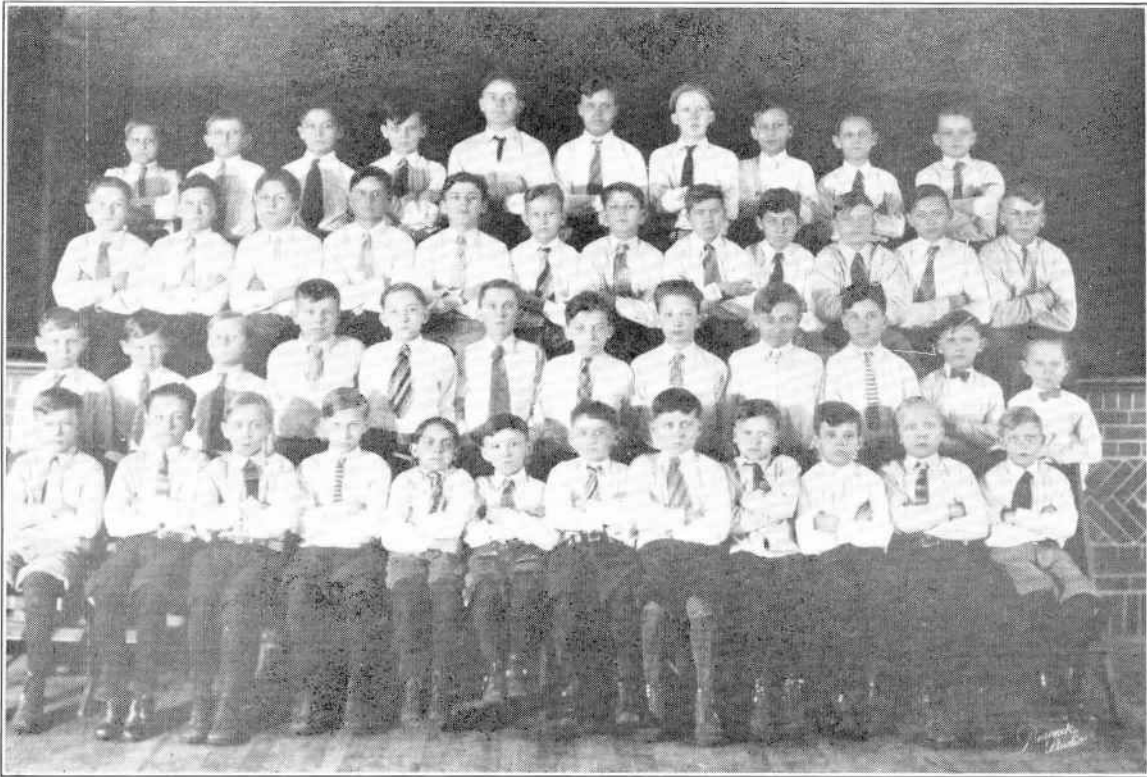
Jakby na umówiony znak wstają wszyscy, biją niemilknące oklaski, wołają na cześć Polaków z Ameryki. Żle się nam robi, lzy zatoczyły się w oczach. Robimy ostatnie wysiłki, ażeby powstrzymać się od wybuchu.

Daremnie. "Polacy z Ameryki, Polacy z Ameryki!" powtarzają echa Boże co za uczucie. Już nie stara się nikt powstrzymywać łez, obficie płynących po naszych twarzach. A więc Polska odrodzona cześć Chrystusa i na to święto przyjechali nasi bracia z za oceanu. Rozrzewnienie nie do opisania, płacz, szlochanie. A jak tam mój syn, córka? A znacie ich? Jak się im powodzi? Żyją jeszcze? Mówicie jeszcze po polsku.

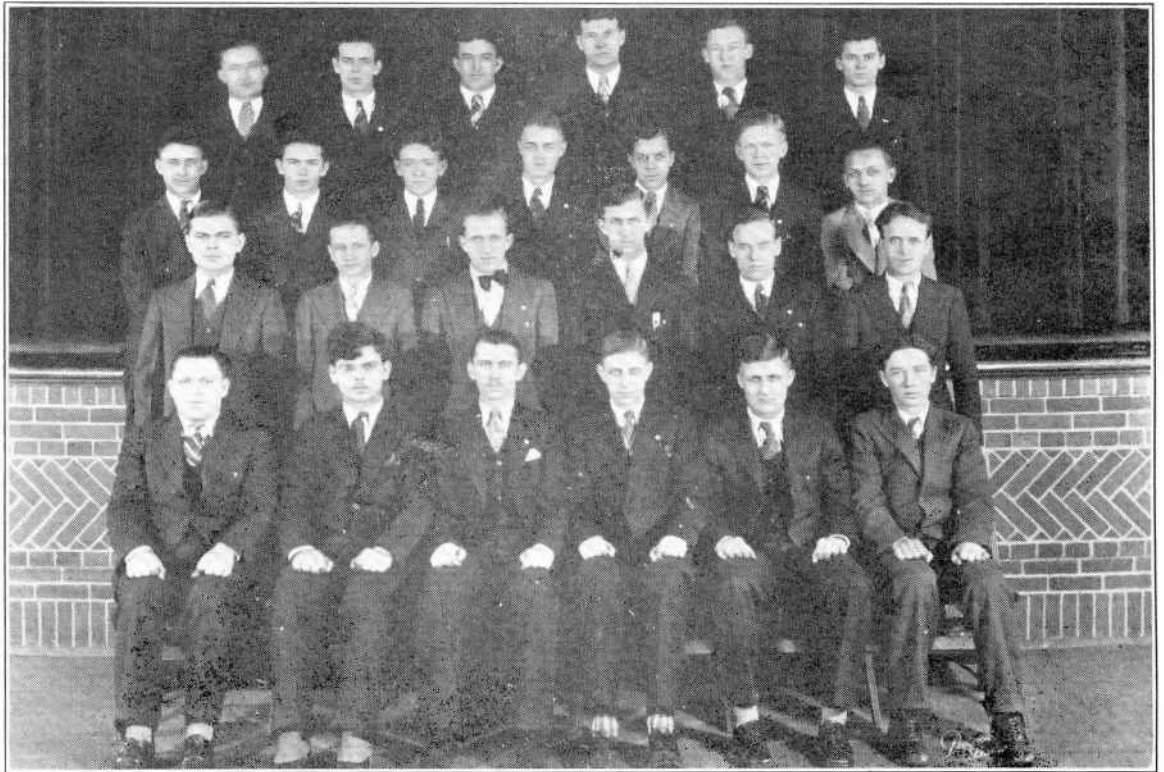
O, tak, warto było jechać do Polski! Jedźcie i Wy.

ŻYCZENIA

Z okazji Dziesięciolecia parafji oraz dziesięcioletniej, wyteżonej pracy Wiel. Proboszcza, niech mi będzie wolno — jako dawnemu Waszemu znajomemu, złożyć szczere powinszowania. Cześć Waszemu Proboszczowi, który z zaparciem się dla Was i Chwały Bożej pracuje. Cześć jego dzielnym współpracownikom. Cześć i uznanie parafjanom, którzy w tej zbożnej pracy pomagają. Cześć!



Chór Parafjalny Chłopców Szkolnych.



Resurrection Young Men's Club

Resurrection Y. M. C. was originally organized in October, 1922. The first president to be elected was Ralph Kwapiszewski. The first chaplain was Rev. L. Szok. At the beginning the membership amounted to 37 members.

The Club took an active part in the dedication of this church December 3rd, 1922.

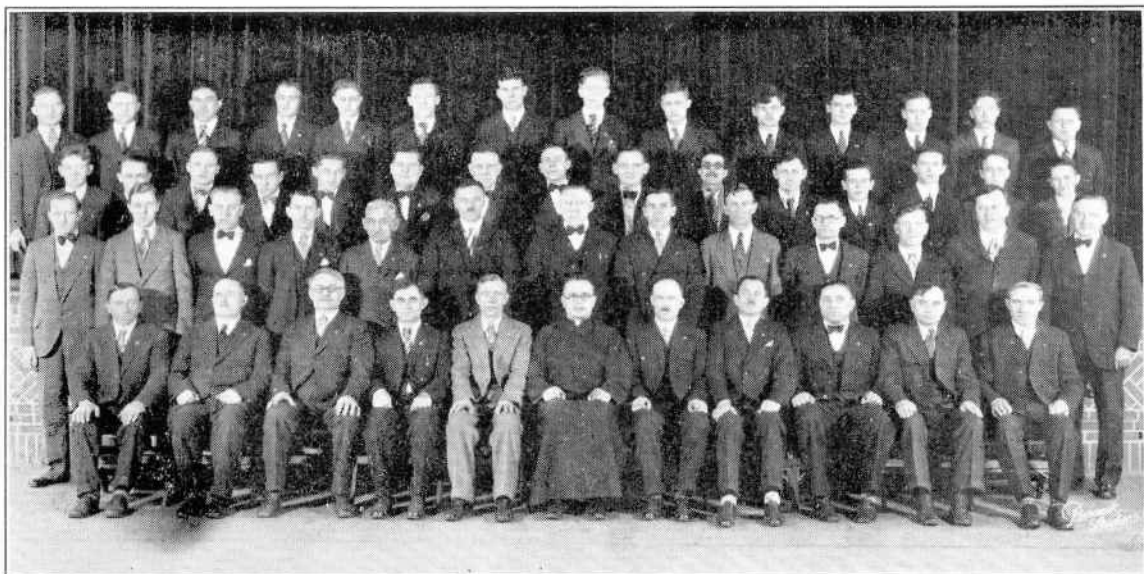
The object of the Club is to help to develop the young men to become good Catholics, reliable and useful citizens simultaneously preserving their Mother tongue and traditions. The Club keeps its members close to the parish by affording them various means of recreation as pool, ect.

The activities of the Club are: Sports and Entertainments.

The Resurrection Y. M. C. was noted for its Basketball teams entering year after year teams in Class A and Class B in the Recreation League. Aside of this the members were interested in baseball, swimming and tennis.

The Resurrection Y.M.C. for certain reasons disbanded for a couple of years, reorganizing again in January 10, 1930, with Rev. Szok as chaplain and Stanley Serocki, as president.

The present officers are: Rev. S. Rojewski, chaplain; Cass Snopkowski, President; Walter Staszkowski, Vice - president;; Stanley Makowski, Rec. Sec'y; A. Kopydłowski, Cashier and Michael Cicholski, Fin. Sec'y.

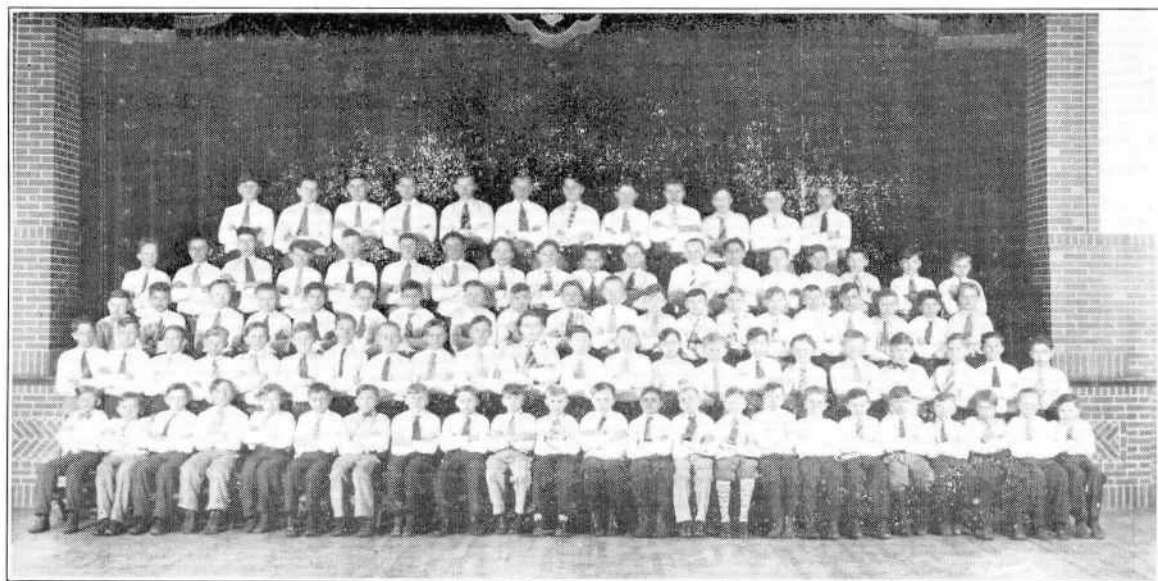


Tow. Imienia Jezus

Tow. Imienia Jezus założone zostało dnia 6-go Marca, 1921 roku. Na prezesa był wybrany Józef Soboń, a na sekretarza, Franciszek Stec.

Tow. Imienia Jezus jest jedyne czysto kościelne towarzystwo w parafji. Celem towarzystwa jest łączenie mężczyzn i młodzieńców parafji w jedno grono, aby wyrobić z nich dobrze myślących, czynnych katolików. Przez cały czas swego istnienia działa w duchu zgody, poświęcenia przy parafji. Będąc pierwszym towarzystwem, wielce się przyczyniło do rozwoju parafji czyto przez pomoc fizyczną czy też pieniężną.

Obecny zarząd: — Wiel. Ks. Proboszcz W. Szok, prezes; Franciszek Bienkowski, wice - prezes; Józ. Postanowicz, sekr.; Fr. Wesołowski, kasjer. Rewizorzy ksiązek: M. Wąsi i Bon. Sienkiewicz. Chorąży J. Kopydłowski.



Holy Name Juniors

PARAFJA ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO

Napisał F. S. Barć.

Poświęcenie i ofiarność polska, serdeczne umiłowanie ideałów polskich i ta polska wrodzona chęć utrzymania haseł najmilszych polskiemu sercu nigdzie chyba nie odniosły tak widocznego tryumfu jak w parafji Zmartwychwstania Pańskiego.

Dzielnica w okolicach Leuschner i Mt. Elliott od lat całych znana była ze swych fabryk, do których ciągnie sieć kolejowa gęsta. A jednak w tej dzielnicy kolejowo-fabrycznej powstała — istnieje i życiem polskiem tętni polska parafja, żyje zaś w jej obrębie lud dzielny i ofiarny jak rzadko.

Od czasu powstania parafji dokonano tu poprostu cudów. Na pustyniach typowo po amerykańsku ogołoconych i poprzecinanych rowami rozwinęła się dzielnica piękna. Tu lud polski czuje się jak w domu, tu pobudował sobie swoje własne domy, domki i rezydencje, tu powznosił piękne gmachy parafjalne, tu żyje i rozwija się.

Ks. Proboszcz Władysław Szok nie miał w rozmowie ze mną poprostu słów uznania, aby ocenić to poświęcenie i ofiarność polskich rodzin.

Jak się parafja zakładała

Początki parafji sięgają roku 1920, kiedy to Ks. Bolesław Gdaniec, organizował parafję św. Władysława i dojeżdżał w okolice obecnej parafji Zmartwychwstania, aby tu w domku prywatnym odprawiać nabożeństwa. Tak było do lutego roku 1921, kiedy do parafji przybył obecny jej proboszcz i kierownik Ks. Władysław Szok.

Patrząc na pustki i nędzę dzielnicy nie nie mówił ale zaciął zęby, zakasał rękawy i zabrał się do pracy, której Najwyższy pobłogosławił.

Dzięki staraniom jego i dzięki pomocy i ofiarności parafjan już w r. 1922 zaczęto budowę okazałego gmachu szkolnego a ponieważ do szkoły garnęła się licznie dlatwa polska, przeto już wówczas utworzono cztery klasy. Nabożeństwa odprawiały się również w nowym gmachu.

Piękna szkoła

Obecny gmach szkolny, gdzie się również mieści skromnie ale pięknie uposażony kościół, został wykończony w r. 1924, dziś zaś oprócz świątyni Pańskiej mieści się w nim 12 klas, do których uczęszcza 815 dzieci polskich, któ-

rym nauki udzielają Siostry Felicjanki.

Oprócz tego zabudowania parafjalne składają się z wielkiego i pięknego Auditorjum, plebanji i domu dla Sióstr. O ile gmach szkolny i kościelny przedstawia się okazale, to Auditorjum jest gmachem nowym, solidnym i pobudowanym podług najnowszych metod architektury. Otwarcie tego auditorjum odbyło się dnia 6 października 1929 r. przy licznym udziale parafjan i publiczności. Pomieści ono prawie tysiąc osób, a jest zarazem salą gimnastyczną dla młodzieży i salą zabaw dla Towarzystw, jakie istnieją i pracują w parafji.

Pół tysiąca parafjan

Do parafji należy obecnie 500 polskich rodzin, do szkoły zaś parafjalnej uczęszcza z górą 800 dzieci polskich.

Budowa gmachu szkolnego kosztowała 150 tysięcy dolarów, zaś auditorjum 48 tysięcy.

Na Zmartwychwstaniowie niema prawie tak zwanych "renciarzy." Polacy w tej dzielnicy są prawie wszyscy właścicielami domów w których mieszkają. I dlatego też podziwiać ich należy, że nie tylko potrafią opłacać swoje potrzeby, ale jeszcze są ofiarnymi na cele narodowe i parafjalne.

Chóry to duma parafji

W parafji istnieją trzy chóry: mieszany, dziewcząt i chłopców. Specjalnie chór złożony z chłopców zyskuje sobie i zaskarbia pochwały parafjan, a jak powiadają znawcy takiego szarmonizowanego chóru chłopców nie ma w całej djecezji. Należy do tego chóru 50 chłopców, których w śpiewie kształci p. Roman Ardziejewski.

Proboszcz Ks. Szok to wychowanek Seminarjum Polskiego i Seminarjum w St. Paul, gdzie swego czasu istniało nader czynne Towarzystwo Literackie, Polskie.

Parafjanie nietylko poważają swego proboszcza ale oceniając jego pracę — miłują go, jako swego przewodnika. Młody jeszcze i energiczny, nie mniej jednak jest zasłużony w pracy ogólnej.

Wieleby się jeszcze dało napisać o Zmartwychwstaniowie, które według swej nazwy na pustyniach zmartwychwstało i stanowi dziś pulsującą życiem dzielnicę polską, rzecz to jednak niedalekiej przyszłości.

SOME THOUGHTS ON ABRAHAM LINCOLN

—0—

The history of our country is honored by many who, by their deeds and accomplishments have earned commendable recognition from their fellowmen. Washington is beloved because of his unselfish interest in the welfare of his native land. His valor on the battlefield as well as his ability and energy in bringing together the various colonies into one whole, rightly merits for him the endearing title of the Father of His Country. But while Washington was the father of his country, Abraham Lincoln was the savior of his country. It was his genial character, his splendid statesmanship, his indomitable perseverance that saved his land from being divided. No man ever assumed the duties of president of the United States under such trying and discouraging conditions as he. Yet for him no problem of government remained unsolved and no difficulty in administration was insurmountable.

Abraham Lincoln, as we know, had none of those advantages enjoyed by others whose names stand out prominently in history. His birth took place in a floorless cabin in the wilds of Kentucky. His education was solely obtained from books borrowed often at great inconveniences. His appearance was awkward, ungainly and certainly not calculated to win favorable attention. And yet beneath these physical disproportions Divine Providence stored intellectual and moral qualities that will for ages and ages assure him an eminent position among the great ones of this world.

Glimmerings of his genius were early evidenced in his law practice. Right first, justice always, chicanery never—those were the principles of Abraham Lincoln.

A man wanted him to undertake a case, told his story, and was astonished to hear Lincoln reply: "Yes, I can doubtless obtain your case for you. I can set the whole neighborhood at loggerheads. I can distress a widowed mother and her six fatherless children, and thereby get you \$600, to which you seem to have a legal claim, but which rightfully, as it appears to me, belong quite as much to the woman and her

children as to you. You must remember that some things are legally right which are not morally right. I will not undertake your case, but will give you a little advice, for which I shall charge you nothing. You seem to be an energetic man, and I advise you to make \$600 some other way."

When Lincoln entered the White House, distrust of his ability and right to lead widespread. But with tact, patience and firmness his ascendancy especially over his close associates became complete. Even Stanton the Secretary of War one so domineering, so difficult to manage had become as clay in his hands. Yet, Lincoln never used his power for its own sake, never abused his ascendancy. Always he got his end if he could without evoking the note of command. He would go to surprising lengths to avoid appearing peremptory.

On the occasion he armed a Congressman with a note to the Secretary of War. It recommended the Congressman for favorable consideration. The Congressman returned shocked as the Secretary of War Stanton refused the President's request, and had aggravated matters by couching the refusal in rather strong language. "Did Stanton say I was a damned fool?" asked the President, "then I dare say I must be one for Stanton is generally right and he always says what he means."

In his appointments to office the fitness of the candidate was determined by his ability to measure up to the demands of the office. Personal considerations never influenced his choice. This fact is nicely brought out in the appointment of Salmon P. Chase to the office of Chief Justice.

When Chief Justice Taney died there was an eager agitation among Senators that Chase get the office. But Chase had been too outspoken against the President. He had at all times been a bitter and caustic critic of Lincoln's policies. Chase could never understand how a man of his cultural attainments was not at the head guiding the destiny of the nation instead of Lincoln. A certain senator approached Lincoln to press the case, tried to apologize for Chase's harsh remarks about the President,

Lincoln cut him short, "Oh, as to that I care nothing," said he. When Chase took a hand in the matter himself and wrote him a letter, Lincoln said to his secretary "What is it about?" "Simply a kind and friendly letter," replied the secretary: Lincoln smiled, "File it with other recommendations," said he. He regarded Chase as a great lawyer, Taney's logical successor. All the slights the former Secretary of the Treasury had put upon the President, the intrigues to supplant him, the malicious sayings, were as if they never occurred.

When Congress assembled, it was Chase's name that he sent to the Senate. It was Chase who, as Chief Justice, administered the oath at Lincoln's second inauguration.

Lincoln was the master in the use of language. In representative government language assumes a supreme significance. The leader who is skilful works back to the people for there he reaches the source of power.

Sometimes the language is spoken, more often it is written. Lincoln could use either effectively.

There is a remarkable bit of description by one who saw him in the celebrated debate with Douglas on the prairie. He says: "Abraham Lincoln rose from his seat, stretched his long boney

limbs upward like some solitary pine on a lonely summit, very tall, very dark very gaunt, and very rugged his swarthy features stamped with a sad serenity, and the instant he began to speak the ungainly mouth lost its heaviness, the half-listless eyes attained a wondrous power, and the people stood bewildered and breathless under the natural magic of the strangest and most original personality known to the english-speaking world."

His superiority was even more evident when writing on questions of government. It is a well acknowledged fact that in the use of language for great ends, Lincoln is without a rival among the statesmen of the world.

Edward Everett an accomplished orator delivered the oration at the Gettysburg battlefield dedication. Then he was followed by the President who was to make a few remarks. The President congratulated Mr. Everett on his splendid oration. Everett with deep emotion said, 'How gladly, Mr. President would I exchange my hundred pages (his speech was of two hours duration) for your twenty lines!' Those twenty lines of Lincoln's Gettysburg address will be read and re-read so long as the United States is a nation.





Tow. Św. Józefa, Gr. 261 Z. P. R. K.

— 0 —

Tow. św. Józefa, gr. 261 Z. P. R. K., zorganizowane zostało 13-go sierpnia, 1922 roku, przez F. Steca, obecnego wice - prezesa na stan Michigan. Pan F. Stec, piastował urząd prezesa tej grupy od samego założenia i przez trzy lata z rzędu. Kapelanem był Ks. Proboszcz W. Szok.

Przy organizowaniu Tow. liczyło 14 członków a obecnie liczy 195 członków, jak również oddział małych liczący 55 członków. Tow. zabezpieczone jest na \$118,300.00 pośmiertnego. W tym czasie Tow. przez Organizację wypłaciło pośmiertnego \$5,500, na asesment wysłano do Chicago \$13,637.00. Tow. ofiarowało na kościół \$1,157.00, a na dobroczynne cele \$419.00. Podczas swego pobytu przy tej parafji w Tow. piastowali urząd prezesa następujący: Fran. Stec, Fran. Szczepaniak, Stan. Dragański, Fran. Foryś, Walenty Czysz i Stan. Manturuk.

Obecny zarząd: Ks. W. Szok, Kapelan; St. Manturuk, Prezes; Józ. Kluczyński, 1-szy wice - prezes; Piotr Wołowicz, 2-gi wice - prezes; Jan Pasiecznik, Sekr. prot.; Bonifacy Sienkiewicz, Sekr. fin.; Mikołaj Panasiuk, Kasjer; Marcin Wołowicz, sekr. oddz. małych; Fran. Jabłoński, Marszałek; Emanuel Szymke, Józef Godzisz, Stan. Olszewski, opiekunowie kasy.

NASZE PARAFJE I ICH ZNACZENIE

—0—

Z okazji 10-lecia Parafji Zmartwychwstania Pańskiego

—0—

Napisał Fr. S. Barć.

—0—

“Usuńmy polską parafję z naszego życia narodowego, społecznego, organizacyjnego a nawet politycznego, a znaczenie wychodźstwa polskiego w Ameryce sprowadzimy do jednego wspólnego mianownika, który się nazywa zero.”

Takie zdanie z ust poważnych słyszałem przed ćwierć wiekiem, gdy na polu dziennikarstwa polskiego w tym kraju stawiałem pierwsze kroki i takie zdanie nawet i dziś otwarcie i śmiało można i wygłosić i udowodnić. Nic a przynajmniej nie wiele się zmieniło w naszym wychodźczym życiu, mimo że od tego czasu imigracja nasza przeżyła wiele wstrząsów, że przecież oglądaliśmy cud tak wielki jak zmartwychwstanie Ojczyzny dalekiej, dla której praca ochocza oraz energiczna była przecież osnową naszych wszelkich poczynań.

Jak w roku 1870 tak i dziś parafja polska jest nie tylko źródłem wszelkich poczynań narodowych i społecznych, ale także inicjatorem wszelkich czynów chlubnych wychodźstwa naszego, a znaczenie jej nie uległo wcale zmianie i nie zmniejszyło się w zupełności.

W parafji polskiej koncentruje się życie polskie. Tu się odbywają obchody, tu z ambony i ze sceny padają słowa otuchy i zachęty do pracy wszelkiej dobrej i pożytecznej. Tu wre i kipi życie organizacyjne, a ściany sal parafjalnych co niedzielę słyszą argumenty i wnioski na dobro i chwałę naszej Polonji.

A szkoła polska - parafjalna? Usuńmy ją z naszego życia a zobaczymy szaloną i nie dającą się wyobrazić ani wypełnić lukę i pustkę.

Polskości w Ameryce nie da się wyobrazić bez polskiej parafji, bez polskiego kapłana, bez polskiej nauczycielki w habicie.

Temu potężnemu czynnikowi zawdzięcza nasze społeczeństwo swe narodowe i organizacyjne życie i byt, swój rozwój i wpływy obecne. I dawniej i teraz polska parafja stanowi punkt koncentracyjny, stanowi ten magnes, który ducha podtrzymuje i ściąga ku so-

bie rozprowadza narodowe promienie miłości Ojczyzny na zewnątrz.

Nasi liberali i ateusze próbowali w swych retortach dawać nam sublimaty i lekarstwa różne, nic to jednak nie pomogło, a ich recepty na podtrzymanie ducha narodowego w Ameryce nie udawały się i powiększały niedomagania.

Tylko polska parafja, polska szkoła, polski kapłan i polska plebanja — jak trwały tak trwają na posterunku narodowym. Polska organizacja, polskie pismo, polski czyn zbiorowy tu w polskiej parafji mają swoich członków, czytelników i wykonawców.

Nawet hasło wielkie “swój do swego” w parafji polskiej jeszcze znachodzi zwolenników. Nawet wpływy polityczne Polonji Amerykańskiej początek swój wywodzą z polskiej parafji.

Mogą sobie suszyć zęby i psuć płuca jej wrogowie, faktu jednak nie zmieniają i znaczenia polskiej parafji nie pomniejszą ci wrogowie kleru i zwolennicy fałszywego postępu. Nasze życie na amerykańskiej ziemi bez dobroczynnego działania polskiej parafji i polskiej szkoły nie da się poprostu wyobrazić, ani w konkretne formy ująć.

Takie myśli kierują mojem piórem przy pisaniu tych moich skromnych życzeń na dziesiąty jubileusz parafji Zmartwychwstania Pańskiego. Dodam jeszcze jedno: Rozwój Polonji naszej zależy od rozwoju parafji polskiej, to też w dniach takich, jak dzisiejszy, powinniśmy sobie postanowić stać silnie przy sztandarach narodowo - katolickich i starać się pomagać naszym przewodcom w ich ciężkiej i mozolnej, a jednak tak chwalebnej pracy. Nie kłody pod nogi, ale słowo serdecznej podziękli i uznania im się od nas należy za położone prace, więc nie wstydźmy się dać wyrazu tym uczuciom w dniach uroczystych.

Na dalsze poczynania i w dalszej pracy Przewodnikom Parafji: Szczęść Boże!



Tow. św. Jadwigi, Stow. P. R. K.

—o—

Tow. św. Jadwigi, założone zostało 8-go czerwca, 1922 roku, przez Antoniego Ściżak. Pierwszą prezeską była Józefa Wąsik i piastowała ten urząd aż do roku 1929, kiedy to Zofja Ardziejewska została prezeską. Po niej w r. 1930 objęła ster Tow. Emilja Syjud.

Tow. dopomagało w pracy parafjalnej przez udzielanie swej pomocy na bazarach i piknikach.

Tow. zorganizowane zostało z 50 członkiń, i obecnie liczy 50.

Podezas swego istnienia w tej parafji ofiarowało na parafję \$800, a w tym roku już ofiarowało \$50. Ponadto kupowało obrusy na ołtarze i kwiaty na różne uroczystości.

W skład obecnego zarządu wchodzi:

Emilja Syjud, Prezeska.

Zofja Ardziejewska, Kasjerka.

Rozalja Kopydłowska, Sekr. finansowa.

Aniela Muczyńska, Sekr. protokołowa.

—o—

PATRONIZE
OUR ADVERTIZERS
ADVERTIZE
OUR PATRONIZERS
SUPPORT
OUR SUPPORTERS



Dzięki firmom, które raczyły pomieścić swoje ogłoszenia w naszym pamiętniku, jesteśmy w stanie wydać ten pamiętnik w takim formacie. W zamian za to należy im się podziękowanie i jak najdalej idące poparcie. Popierajmy naszych przyjaciół.

ZARZĄD PARAFJI.

Stowarzyszenie Polsko Rzymsko Katolickie

POD OPIEKĄ ŚW. TRÓJCY
z Siedzibą w Detroit, Michigan.

JEDYNA CZYSTO POLSKA KATOLICKA ORGANIZACJA

Cele Stow. P. R. K. łączenia Polaków Katolików pod jeden sztandar katolicki.

Rozszerzania i podnoszenia ducha braterskiego wśród Towarzystw Stowarzyszenia Polsko Rzymsko Katolickiego.

Stowarzyszenie P. R. K., które posiada po wszystkich parafjach Towarzystwa należące do organizacji ogłasza, iż jest wydany nowy kontest cztero - miesięczny dla nowo wstępujących członków. Upraszamy zgłosić się po informacje do Biura Stowarzyszenia: 2611 Medbury ulica.

W dniu uroczystości 10-lecia założenia parafji Zmartwychwstania Pańskiego, składamy serdeczne życzenia dalszego powodzenia.

Zarząd Centralny Stowarzyszenia P. R. K.

Najprzew. Ks. Biskup J. K. Plagens, D. D., Honorowy Kapelan.

Przew. Ks. Prałat S. S. Woźnicki, Kapelan.

Przew. Ks. W. Borkowicz, Wice - Kapelan.

Stanisław Różycki, Prezes.

Hieronim Smigielski, Wice - Prezes.

Rozalja Rybińska, Wice - Prezeska.

Ludwik F. Szymański, Sekretarz Generalny.

Marcin Szczęsny, Wice - Sekretarz.

Adam Przybylski, Skarbnik.

Stanisław Grzankowski, Adwokat.

Dyrektorzy:

Jan Wiśniewski, Franciszek Dziuba, Jan J. Okray, Anna Kapcia,
Michał Dominczak, Wice - Prezes na stan New York.

RE - ELECT

Judge James M. Jeffries

— TO —

COMMON PLEAS COURT

(FORMERLY JUSTICE COURT)

Primaries, March 2nd, 1931.

STANLEY J. SCIZAK

Progressive
Drug
Store



Polska
Apteka
Recepty

8363 CONANT AVENUE

Detroit, Mich.

Phone Madison 8054.

B. F. DELINSKI

TAXIDERMIST

Animals and Birds Mounted Artistic
and Lifelike

2609 NORWALK ST.

S. PIOTROWSKI

Pierwszorzędna Polska
GROSERNIA i BUCZERNIA

Zaopatrzona Zawsze w Najlepsze
Wiktuały Spożywcze

9301 BROCTON AVE.

Detroit, Mich.

Phone Lincoln 8064-W.

JOSEPH PASZTAK

— Hardware, Glass, Paints —

Kitchenware — Supplies

All Kinds of Tools

8926 MT. ELLIOTT

Phone Whittier 9864.

M. J. WASIK CONFECTIONERY

4028 LEUSCHNER

Tel. Whittier 1627.

Compliments of

CONANT BAKERY

8408 CONANT AVE.

JOHN L. POPIELARZ

CUT RATE

GROCERIES and MEATS

We Deliver

8361 CONANT AVE. — Empire 1011

Tel. Whittier 3645.

GRZEGORZ KOTYK

Pierwszorzędna Polska
GROSERNIA i BUCZERNIA

Zaopatrzona Zawsze w Najlepsze Wiktuały
Spożywcze.

6100 DOREMUS

róg BROCTON

WSZYSTKIE FOTOGRAFJE

W TYM

PAMIĘTNIKU

WYKONANE SĄ

PRZEZ

PIERONEK
STUDIO

11633 JOS. CAMPAU AVENUE — — — — TEL. ARLINGTON 1786

Established 1914

COMPLIMENTS

FROM



S. J.
PACHOLEK



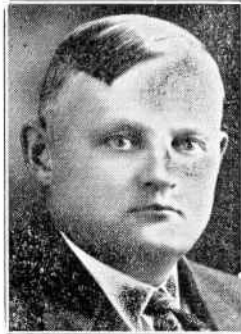
HAMTRAMCK, MICH.

BEST WISHES

FROM
City of Hamtramck Council



C. A. CETLINSKI



B. LUKASIEWICZ



JOS. SKOMSKI



JOS. J. MITCHELL

and
City Clerk



Michael J.
GRAJEWSKI, Jr.



FRED B. DIBBLE

Tel. Lincoln 1151-J.

Compliments of

RALPH BERAS

FANCY

GROCERIES and MEAT MARKET

4000 LEUSCHNER

Tel. Melrose 4936.

BRUNO USTARBOWSKI

REFINED FOOTWEAR

5936 CHENE STREET

Detroit, Mich.

Phone Whittier 7761.

JACOB P. SUMERACKI

REAL ESTATE
BUILDER

6484 VAN DYKE AVENUE

Detroit, Mich.

Phone Melrose 4220.

GERMAIN COAL CO.

Specialist in
COAL of CHARACTER

1845 GARFIELD AVENUE

Phone Whittier 1242.

JERRY'S

POCKET BILLIARD PARLOR

Tobaccos, Soft Drinks and Candies.

A. J. RYNKOWSKI, Prop.

9323 MT. ELLIOTT AVENUE

Phone Melrose 2747.

We Hold a Complete line of —
ELECTRIC WASHERS, IRONERS, VACUUM
CLEANERS, REFRIGERATORS and
ELECTRIC CLOCKS.

All sold with a small down payment and bal-
ance in low semi-monthly payments.

GEORGE H. STIEBER

4661-71 CHENE corner FOREST
OPEN EVENINGS

Phone Whittier 5068.

L. P. KULCZAK

THE FLORIST

FLOWERS FOR ALL OCCASIONS

— Flowers for Bride and for Bridesmaids —

6018 CHENE ST.

Detroit, Mich.

Phone Lincoln 10247.

HEINTZ SERVICE STATION

Ignition Parts for all Cars. Batteries and Tires

8432 MT. ELLIOTT

MIKE SALIK

FINE GROCERIES
—and—
SMOKED MEATS

3896 OLIVER — — Hamtramck, Mich.

Compliments of —

MRS. M. NAWOCKI

HARDWARE
—and—
DRY GOODS

Notions and School Supplies

8435 MT. ELLIOTT — — — Detroit.

Good Coal — Makes Warm Friends

HUBER COAL COMP'Y

Westside Yard	Eastside Yard
4815 TIREMAN	5900 HUBER
Euclid 2410	Whittier 3184

Phone Melrose 1404.

ST. F. GRZANKOWSKI

ATTORNEY
— and —
COUNSELLOR at LAW

4803 CHENE ST. — — — — Detroit.

PETER UZNAJEWICZ

FASHION SHOE STORE

8805 MT. ELLIOTT — Detroit, Mich.

MT. ELLIOTT and LEUSCHNER
SUPER SERVICE

DEMPSEY BROS.

Sunoco Product

8463 MT. ELLIOTT and LEUSCHNER

WITKOWSKICH SKŁADY UBRAŃ

6305-09 CHENE ST.

5504-5510 MICHIGAN AVENUE

ANDREW KOZDRON

CONFECTIONERY
School Supply
and Variety in Toys

8635 MT. ELLIOTT — — — Detroit.

Telephone Whittier 6270

JOSEPH SOBON

GENERAL
BUILDING CONTRACTOR

8330 DWYER corner Abbey
Detroit, Mich.

Phone Melrose 5907. Private Rooms.

Julius Caesar Chop-Suey

— AND —

Warsaw Restaurant

5328 CHENE ST.
Detroit, Mich.

DWA WIELKIE I PIĘKNE SKŁADY
Z MEBLAMI

Polecają się Pamięci Rodaków

JOHN H. PERKOWSKI

4739 Chene Ul.
11443 Jos. Campau Ave.

JÓZEF GODZISZ

Pierwszorządny Skład
Wiktuałów Spożywczych, Mięsa
Świeżego i Wędlin Wszela-
kiego Gatunku.

8537 CONANT ULICA

Phone Melrose 1524.

Compliments from

Stanley Electric Co.

ELECTRIC WIRING CONTRACTORS
Makers of
High Grade Electric Fixtures

2656 EAST HANCOCK AVENUE
Detroit, Mich.

Compliments

from a

F R I E N D

JÓZEF KURZYŃSKI

Pierwszorządny Skład
GROSERNI i BUCZERNI

3849 Dorothy Ulica

COMPLIMENTS

OF

F. POPIELARZ

— DRY GOODS —

8416 Conant St. Hamtramck
Grzeczna Usługa

LINCOLN 10494.

ANDREW KRALIK

CONFECTIONERY

School Supplies

8845 MT. ELLIOTT AVENUE

WHITTIER 1481.

CHARLES REPAIR SHOP

KEYS MADE PROMPTLY

Locks Repaired and Installed

General Repair on Bicycles and

Phonographs and Washing Machines.

FULL LINE OF PAINTS

8219 MT. ELLIOTT AVENUE

WHITTIER 3805.

ALEX J. FOLGART

Wholesale and Retail

Flour, Feed and Poultry Supplies
Malt, Hops and Sugar.

8826 MT. ELLIOTT AVENUE
Detroit, Mich.

THEO. SCHAFFER

Pierwszorzędna Polska

GROSERNIA i BUCZERNIA

9000 MT. ELLIOTT Lincoln 5013-W
Detroit, Mich.

WHITTIER 2770.

SIXTUS M. JANC

HARDWARE

PAINTS, OILS, GLASS and HOUSEHOLD
GOODS

9101 MT. ELLIOTT corner Marcus

WHITTIER 1259.

FRANK OLSZEWSKI

FINE GROCERIES

— and —

HIGHEST QUALITY MEATS

8833 MT. ELLIOTT We Deliver

ANDREW SZAJNA

Pierwszorzędna

GROSERNIA i BUCZERNIA

Zaopatrzona Zawsze w Towar Świeży.

“Checker System”

9211 MT. ELLIOTT Whittier 8729

WHITTIER 4288.

FRANK BALCER

FINE

GROCERIES and MEATS

9403 MT. ELLIOTT — Detroit, Mich.
Whittier 4288

Phone Lincoln 10477.

STANLEY'S PHARMACY

CUT RATE
PRESCRIPTION WORK OUR SPECIALTY
Gas, Electric and Telephone Bills
Payable Here

8843 MT. ELLIOTT AVENUE
Detroit, Mich.

Tel. Melrose 1003.

DR. J. A. MACKEWICZ

OPTOMETRIST
OFFICE HOURS
10—12 A. M., 1—4 P. M., 5—8 P. M.

5352 CHENE ST.
Detroit, Mich.

Phone Lincoln 10242.

FRANK CYRULEWSKI

WHOLESALE
Cigars — Candy — Tobacco
OUR MOTTO: — SERVICE

9301 MT. ELLIOTT AVENUE
If Short — Give Us a Ring

BEST WISHES
from

EAST SIDE COAL COMPANY

6445 MARCUS

Phone Whittier 9200.

Tel. Lincoln 8827.

MRS. JULIA KOREN

GROCERIES, CONFECTIONERY
and
SCHOOL SUPPLIES

9005 MT. ELLIOTT AVENUE

COMPLIMENTS

from

P. J. PARADZINSKI

JEWELRY

10041 JOS. CAMPAU AVENUE
Hamtramck, Mich.

Phone Lincoln 6295-W.

STANLEY KRASS

HI-SPEED GAS STATION
TIRES, TUBES and BATTERY SERVICE
Hi-Pressure Greasing
—Use 100% Pure Penna. Tiolene Motor Oil—

CORNER
MT. ELLIOTT and MARCUS AVES.

Tel. Garfield 8000.

Compliments of

QUALITY DAMP WASH LAUNDRY CO.

PLANT 1
12000 CLOVERDALE
PLANT 2
MT. ELLIOTT corner PETERSMITH

COMPLIMENTS OF

A. KOVAL

DRY GOODS AND FURNISHINGS

Ready to Wear for Entire Family

8827 MT. ELLIOTT

— —
Detroit, Mich.

Tel. Lincoln 8619-J.

PHONE MELROSE 0929.

EDWARD LESZCZYNSKI

REAL ESTATE BUILDING CONTRACTOR

Houses For Sale and For Rent.

2649 FOREST AVE., EAST.

DETROIT, MICH.

ANTHONY TOFILSKI

DRY GOODS

and

GENT'S FURNISHINGS

8803 MT. ELLIOTT

—o—

Detroit, Mich.

—ALL ACCOMMODATIONS FOR LADIES—

“Bowl for Health”

CHENE - TROMBLY RECREATION

20 NEW ALLEYS FINEST IN DETROIT

6348-50 CHENE STREET
Melrose 3497

BEST WISHES
from

STANLEY SERVICE STATION

9001 CONANT

EMANUEL'S BARBER SHOP

8518 CONANT

BEST WISHES
from

M. G. ANUSZKIEWICZ FUNERAL DIRECTOR

2687 CANIIF
Tel. Arlington 1207

JOSEPH ZUBER

HARDWARE
and
WALLPAPER

8532 CONANT Whittier 5515

Telephone Melrose 6970.

ŻYCZENIA OD

CENTRAL ART STUDIO

4743 CHENE STREET
Bet. Forest and Hancock

STANLEY LESZKO, Prop. Detroit, Mich.

BEST WISHES
from

FLORIAN GREENHOUSE

FLOWERS FOR ALL OCCASIONS
ALOIS J. GRZECKI,
Florist

2447 FLORIAN AVE. Empire 7626
Hamtramck, Mich.

BEST WISHES
from

ADAM CETLINSKI

8306 CONANT

SERDECZNE ŻYCZENIA składa —

C. M. BUSZEK

APTEKARZ

Dwa Składy na Wasze Usługi.

MT. ELLIOTT i MILLER

MT. ELLIOTT i MARCUS

SERDECZNE ŻYCZENIA składa —

TOMASZ F. BUCZYŃSKI

Pierwszorzędna

GROSERNIA i BUCZERNIA

Towar Zawsze Świeży.

6128 LEUSCHNER — Detroit, Mich. — Tel. Lincoln 6383-R

SERDECZNE ŻYCZENIA składa —

JAN UJDA

Pierwszorzędna

POLSKA GROSERNIA i BUCZERNIA

Zaopatrzona Zawsze

w Najlepsze Wiktuały Spożywcze.

Tel. Lincoln 2801-W

4027 OLIVER

—:—

Detroit, Mich.

A. J. MARSHALL CO.

HOTEL AND RESTAURANT EQUIPMENT

—::—

SYRACUSE CHINA

—::—

Glassware, Silverware and Cooking Utensils

—::—

Soda Fountain Sundries and Janitors' Supplies

—::—

"EVERYTHING YOU NEED"

740-746 RANDOLPH ST.

Detroit, Mich.

Telephone Randolph 0256

COMPLIMENTS OF—

ADAM KUPLICKI

FANCY

GROCERIES AND MEAT MARKET

Fruits and Vegetables

CHECKER SYSTEM STORE

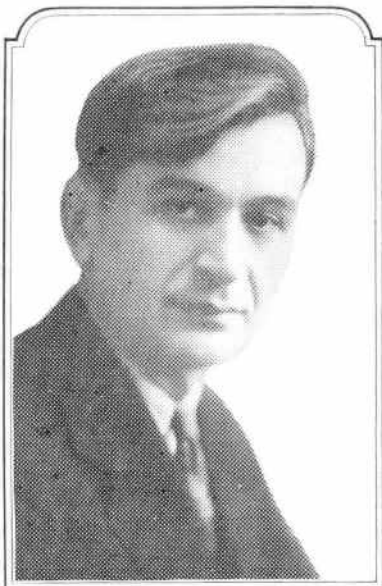
6100 LEUSCHNER — — — — — Phone Whittier 7665

ROZYCKI BROS. CO.

— BUILDERS —

1950 EAST CANFIELD — — — — — Tel. Melrose 5200.

Detroit, Mich.



COMPLIMENTS

OF

Mayor

Tenerowicz

COMPLIMENTS

OF

**Standard Oil
Company**

(INDIANA)

W. J. POPIELARZ

Fancy

GROCERIES and MEATS

— 0 —

12555 MacKay — Longfellow 6352

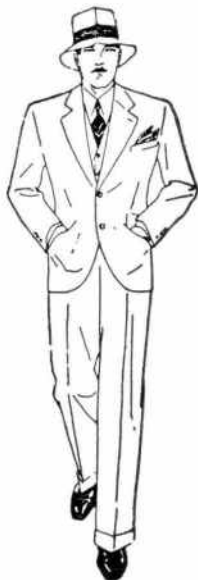
WŁ. GERATOWSKI

Pierwszorzędny

SKŁAD SPOŻYWCZY

GROSERNIA i BUCZERNIA

6133 Norwalk — — — — Detroit



~~~~~  
~~~~~  
RATHNAW
CLOTHES
~~~~~  
~~~~~

CHENE at WARREN

Melrose 5000

WARREN near JUNCTION

Garfield 4455.

JOS. CAMPAU at CANIFF

Madison 0334.

COMPLIMENTS

— OF —

Detroit Life
Insurance Company

GENERAL AGENTS

W. PLEC and K. DOBROWOLSKI

— :: —

TEL. EMPIRE 7604.

— :: —

9544 JOS. CAMPAU AVENUE — — — — — Hamtramck, Mich.

MELrose 4505

— TELEPHONES —

MELrose 3106

Anthony Wujek

NEW FUNERAL HOME

1432 EAST CANFIELD AVENUE

at Russell

Detroit, Mich.

MELROSE 4305

—:—

MELROSE 5406

Wilkowski Hardware Co.

INCORPORATED

PAINTS, GLASS, BUILDERS HARDWARE, GLAZING

Quality, Service, Honest Prices.

4801-11 CHENE STREET

CORNER HANCOCK

Phone Randolph 4450.

Wm. A. FUCHS ESTATE

Established 1891.

CHURCH AND SOCIETY GOODS

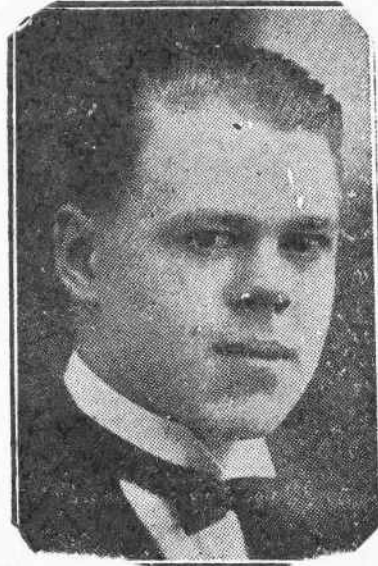
1375 GRATIOT AVENUE

— — — —

DETROIT, MICH.

COMPLIMENTS OF

Frank A. Wasik



FUNERAL DIRECTOR
and
LICENSED EMBALMER

Office:

5934 DUBOIS STREET
Tel. Melrose 1102

Branch:

4028 LEUSCHNER STREET
Tel. Whittier 9864

ESTABLISHED 1904.

Printed by

CITIZENS WEEKLY

2238 Holbrook Ave., near Lumpkin

Tel. Madison 0233.